GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 157. W Sobotę dnia 8. Lipca. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Lipca.

Stósownie do rozporządzenia tyczącego się organizacyi władz Cenzuralnych z dn. 23. Lutego r. b. odbyła się na dniu wczorajszym uroczysta installacya Wyższego Sądu Cenzuralnego wykonana przez Jego Excellencyą Ministra Sprawiedliwości Pana Mühlera.

Z dnia 4. Lipca.

Poprzednicze prace około przyszłéj Berlinsko-Poczdamskiéj kolei żelaznéj szybkim idą krokiem. Niepewna jednak dotąd, czy koléj ta przez Kistrzyn pójdzie, czyli też przedłużeniem tylko będzie kolei Frankfurtskiéj.

Wkrótce rozpoczną się obrady Ministeryi Państwa nad czynnościami Sejmowemi. Zaczną one się zapewne od prowincyi Westfalskiéj, co tym podobniejszém do prawdy się być zdaje, że Naczelny Prezes Vincke już tu przybył. Nastąpi potém podobno W. X. Poznańskie i Pomerania. Rozbiór spraw innych prowincyi odłożony pewne będzie aż po za ferye ministeryi Państwa, tak iż takowe spólnie z czynnościami Reńskiemi pójdą pod rozwagę.

Stósownie do wyrzeczonéj woli J. Kr. Mości czynności Sejmowe na przyszłość, nim do druku pójdą, tylko komisarzowi sejmowemu do przejrzenia przełożone być mają, aby takowy sprostować mógł zachodzące mylne zdania o sprawach administracyi i rządu, i takowe objaśnić. Boć rozumie się samo przez się, że rozporządzenie to samego tylko Sejmu Reńskiego dotyczyć się nie może, gdyżby to było niesłusznym przywilejem jednéj prowincyi.

Z Poznania, dnia 7. Lipca.

Doszła nas z pewnych źródeł wiadomość, że Piotr Franciszek Goussin de la Croix, były kapitan Grenadierów gwardyi Napoleona, zmarły dnia 24. Maja 1843. w Quelaines, departamencie Mayenne, w testamencie swoim następujące uczynił rozporządzenie:

»Przekazuję Tysiąc Franków każdemu Polaków, który w skutek ostatniéj rewolucyi schronił się do departamentu Mayenne, a to na świadectwo pamięci o ich poświęceniu się dla ojczyzny. Summa ta przekazana Polakom obecnym w tymże departamencie w czasie mego zéjścia, jakakolwiek ich jest liczba, bez żadnéj różnicy i żadnéj ujmy, będzie do odebrania z pierwszych wpłynąć mających albo już gotowych funduszów. Jest to dług, z którego się uiszczam dawnym moim towarzyszom broni, co się usługom kraju swego poświęcili.«

Liczba Polaków, którzy się do departamentu Mayenne schronili, wynosi 30 do 40 osób, a zatém summa przekazana tymże 30 do 40,000 franków. Zapisał ją Francuz, cudzoziemiec, a wypłacić kazał po śmierci, nie wyglądając ani artykułów pochwalnych, ani podzękowań ze strony odbierających, co tak często silną

jest sprężyną do dobrze czynienia. Czemże są w porównaniu z tym znacznym i bezinteresownym datkiem ofiary nasze, poświęcone zakładom własnego naszego Xięstwa, ulepszeniu własnego naszego bytu, tak moralnego jak materyalnego? Składając raz po raz Talara lub dwa na ółtarz dobroczynności, sarkamy na mnóstwo składek, na sprawcę tychże, narzekamy na ciężkie czasy, — których brzemię obciąża zbytek, — a jeżli siła jakaś moralna, uosobnia dzisiaj w drugim Boduenie wycisnąć zdoła jaką darowiznę, albo rachujemy straty poniesione, albo się chełpimy, żeśmy wrzucili kroplę wody w morze. Poświęcenia z własnego popędu, z dobréj woli, są wprawdzie, ale rzadkie. I nie dosyć na tém, że darowizny zdają nam się być próżnym zbytkiem i ciężarem, trudna nam i prawie niepodobna opłata wszystkiego, co wychodzi po za obręb zmysłowego użycia. Scena narodowa bliska upadku. A rodaka, artystę, Pana Szczepanowskiego, piérwszego po swym nauczycielu gitarzystę, który cudzoziemców dźwięczną swą ujął muzyką, który zostawiwszy żonę w Anglii, przedarł się przez rozległe kraje, by ziomków swych odwiedzić, serce i duszę swoję w tonach wylać, nie rękę po datek wyciągać, ale sposobem artysty uczciwie zarobić, jakżeśmy go przyjęli, i to w czasie zjazdu obywateli? Oto wyjechał z sercem zakrwawionêm, widząc obojętność ua wszysko, co jest szachetniejszém, gruby materyalizm przesławnego z postępu Xięstwa, wyjechał, nie zebrawszy nawet tyle, ile na podróż był wydał. — Był to datek jednego Talara dla jednego ztych, dla których Francuz poświęcił dziesięć tysięcy.

Z Akwisgranu, dnia 28. Czerwca.

Ceny chleba idą tu nadzwyczaj w górę. W sąsiedniem miasteczku podwyższono cenę 8 funtowego chleba rzanego w jednym dniu o 14 fenygów, chociaż żniwo dobre rokuje nadzieję, Zmienne tylko i mokre, często zimne powietrze sprawia obawę na przyszłość.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad Wisły, dnia 23. Czerwca.

Pomiędzy Jeziorzarem a Grodową w rzeczypospolitéj Krakowskiéj wyprowadzony być ma kanał, który zapobiegnie częstym wylewom wody pustoszącym mianowicie okolice Grodowy. Z projektu tego wynika podobno potrzeba wyprowadzenia nowéj linii demarkacyjnéj pomiędzy ziemią krakowską a Galicyą; Grodowa przypadłaby tym sposobem Austryi. — W Krakowie, Wiedniu i Petersburgu już się na to zgodzono; pozostaje tylko jeszcze czekać na pozwolenie Pruss, jako trzeciego państwa opiekuńczego. (Z gaz. Auszb.)

Francya.

Izba deputowanych. Posiedzenie na dniu 27. Czerwca. — Ciągnęły się daléj spory o budżet ministeryum wojny. Rozdział o Algierze, na którego kolonizacyą żądano 500,000 fr. był w porządku dziennym. Na zapytanie Pana Levavasseur, jaki jest zamiar rządu względem kolonizacyi Algieru i czy ona w budżecie stale osobny swój rozdział zajmować będzie, odpowiedział Marszałek Soult niemal co następuje:

»Sprawozdanie, które między członków komissyi rozdano, zawiera wszystkie objaśnienia tyczące się tego przedmiotu. Wyłuszczyłem prócz tego komissyi wszystko, co żądała i zarzucić sobie nie mogę, że cośkolwiek ciemném zostało. Od roku 1830. aż do dnia dzisiejszego nieprzestano ciągłych rządowi czynić zarzutów, że dla kolonizacyi Algieru nic nie uczynił, chociaż tenże, jak wiadomo każdemu, najusilniéj i najrozsądniéj zapewne nią się zatrudniał. Wpierw kraj sam zupełnie zabespieczonym być musi, nim się osadnik z całą duszą odda rólnictwu, wiemy jednakżeż jak jeszcze w r. 1839. i 1840. Arabowie kraj ten pustoszyli. Dopiéro wyprawy Generała Bugeaud wróciły spokojność tym stronom, i dopiéro od roku 1841. można datować początek kolonizacyi Od tego czasu uczyniono wezwanie we Francyi i w innych nawet krajach, do tych, którzyby mieli ochotę przesiedlić się z familiami swemi do Algieru mając wszystkie zasoby do zaczęcia uprawy. Znaczna ilość rodzin tak z Francyi jak i z zagranicy, oświadczywszy swą gotowość, otrzymała wyznaczone grunta i przesłaną została do Algieru, a tak liczba ludności europejskiéj Algeryi wynosiła 1go Stycznia t. r. 44,700, i zapewne w ciągu r. 1843. do 60,000 się podniesie. Wsi kilka już wykończonych, inne budują; kompanie karne przeznaczone są do tych robót i muszą oraz zaopatrzyć nowe osady w wszelkie środki obronne przeciw napadom Arabów. Koszta osiedlania ponosi budżet kolonizacyi. Jednakże żądaliśmy od Izby środków, aby to przedsięwzięcie silniéj popierać można i dawniéj na to łożone koszta nie były stracone. Inny mówca zapytał mi się, co uczyniła komissya, któréj

sprawa kolonizacyi powierzoną była? Na to odrzekłem, że przed kilku dniami odebrałem dwa projekta. Jeden z nich trudni się urządzeniem rady administracyjnéj dla Algieryi, drugi zaś tyczy się własności. Z dwóch tych projektów będę mógł niezadługo zdać raport Królowi.«

Z Paryża, dnia 29. Czerwca.

Podług bliższych wiadomości familia królewska nie uda się do zamku w Eu, aby tam przyjąć Xiążęcia i Xiężniczkę Joinville, oraz Xięcia Aumale, lecz wysokie te osoby udadzą się prosto do Neuilly. Xiążę Aumale miał 27. z Algieru do Marsylii przypłynąć.

Gazette de France nieposiada się z radości nad męstwém, które jéj przyjaciel Pan de Larochejacquelin okazał na przedwczorajszéj sessyi; zdaje jéj się, że już chwieją się i runą wkrótce ściany sali, w któréj Pan Larochejacquelin wymówił »wielkie słowo.« »Postrach i wściekłość centrów,« mówi ona, nie da się opisać, Guizot osobliwie był srodze zirytowany. Jego wzrok rozkazujący zdał się nakazywać Prezydentowi, aby mówcę do porządku pozwał; nie stało się tak; tego tylko brakło do sławy Pana de Larochejacquelin. Dziennik sporów następną o téjże saméj dyskussyi czyni uwagę: »Łudzić się na próżno nie będziem; dopóki fortyfikacye koło Paryża ukończone nie zostaną, dopóty rok w rok powtarzać się będą podobne rozprawy; ogół ma się przestraszyć, ku temu celowi wszyscy wspólnie zmierzają, jedni duchem stronnictwa powodowani, drudzy z istotnéj obawy; ze wszystkich stron wznawiać będą trudności wszelkiego rodzaju, lecz wszystko to nic nie pomoże, fortyfikacye jednakowoż skończone zostaną. Żądała tego Izba, żąda tego Francya. Jest to jeden z tych zamiarów, od których żaden wielki naród nieodstępuje, skoro raz je powziął. Francya nieobawia się własnego rządu, sama nad wolnością swoją czuwać może i czuje, że losy jéj wewnątrz kraju w jéj własnym spoczywają ręku; wszystkie warownie świata słaby tylko opór stawićby mogły jéj woli. Nie łatwo publiczną opinię w pole wywieść; twierdze koło Paryża tylko obcym są straszne. Wszystko, coby przeciw nim wymyślić można, teraz już za późno, trzeba było, gdy czas był potemu, namawiać Izbę, aby ich nie przyjmowała; teraz zaś je poniechać byłoby z hańbą, co mówię, prawie trzeciém wtargnięciem.

Przyszedł teraz także do Tulonu rozkaz, żeby okręty liniowe »Temmapes« i »Alger« udały się nad brzegi hiszpańskie dla czuwania nad bespieczeństwém Francuzów osiadłych w zbuntowanych miastach.

Standary arabskie, które Xżę Aumale przysłał, wręczone zostały przedwczoraj przez oficera z świty królewskiéj Kommendantowi hotelu Inwalidów i zawieszone w tymże kościele.

Oczekują tu Hrabiego Bresson, posła francuzkiego przy dworze pruskim, który ma przybyć z Berlina i dwumiesięczny czas urlopu swego w Paryżu przepędzić. — Podróż Pana Thiers do Angilii jest pewną; zabawi tam przez cały miesiąc Lipiec, w celu zbierania wiadomości o wojnach morskich Napoleona z Anglią.

W giełdzie kurs rentów był niepewny; za przyczynę tego podają brak wiadomości z Katalonii. Ponieważ nawet zwyczajna poczta z Madrytu nie przyszła, wnoszono tedy, że i Biskaya złączyła się z powstaniem. Rząd podobno na drodze telegraficznéj odebrał potwiérdzenie doniesienia o porażce Zurbana.

Poczém uchwaliła Izba wzmiankowany rozdział, lecz w innych summach, przeznaczonych na zarząd Algieru, uczyniła niektóre zmniejszenia, osobliwie w etacie pensyi i w wydatkach na porty. Przyszła potém kolej na kredyt fortyfikacyi paryskich. Żądano 20 milionów fr., kommissya proponowała ujmę 10,000 fr. Pan Allard i Marszałek Soult bronili wykończenia warowni, i udało im się tak szczęśliwie nastroić Izbę, że żądaną summę w całkości potwierdziła.

Burzliwszym trochę był koniec sporów. Deputowany de Larochejacquelin, legitymista, prosił o głos; że zaś narady dość już długo trwały i wypadek nadto był jasnym, znaczna liczba głosów domagała się zamknięcia obrad. Pan de Larochejacquelin uparł się na swojem i zaczął tem zdaniem: »Wznoszą się nad prawa, gdyż gotują nam niewolę!« Na te słowa powstał głośny rozruch, chciano mówcę przywieść do porządku. Minister spraw wewnętrznych Hrabia Duchâtel wykrzyknął: »To już nie do wytrzymania, oskarzacie rząd lipcowy o to, iż niewolę gotuje!« Pan Larochejacquelin: »Powołuję się na publiczność, na naród!« Pan Guizot: »To jest powoływanie się na bunt!« Część głosów domaga się powtórzenia słów legitymisty, niesłyszano bowiem co właściwie wyrzekł. Na to oświadczył Prezydent: że gdyby był więcéj słyszał: jak słowo »niewola,« byłoby to jego powinnością wówcę do porządku wezwać.

X. Tharia, były Biskup Strasburgski i Guwerner Xięcia Bordeaux, umarł niedawno przeżywszy lat 56.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 29. Czerwca.

Listy i dzienniki Madryckie z dnia 22. nie nadeszły dziś wcale, z czego wnosić należy, że poczta przez rewolucyjne jakieś poruszenie wstrzymaną została. Ponieważ zaś prowincye północne całkiem były spokojne, i pomimo podszczeń kilku oficerów regimentu Majorki, stojącego w Onate, którzy wojsko podburzyć usiłowali, pozostały wierne; przeto niedojście poczty przypisać będzie trzeba postępom insurekcyi w górach katalońsko-arragońskich, którą dowodzi Madox.

W Bayońskim dzienniku Phare czytamy: »Na radzie gabinetowéj roztrząsano pytanie, czyli Regient sam stanąć ma na czele wojska przeciw powstańcom. Minister spraw wewnętrznych i minister marynarki oświadczyli się przeciw zamiarowi Espartery, który osobiście przeciw insurekcyi wyruszyć chce; ale ulegli większości. Regienta spowodował był mianowicie list Generała Seoany do rzeczonego przedsięwzięcia. Albowiem Generał-Kapitan Arragonii, dając jak najuroczystsze zaręczenia wierności swojéj, wyrzekł kilka słów przestrzegających o niebezpieczeństwie nowéj wojny domowéj. Bardzo się to Regientowi nie podobało; rozgniewał się nawet podobno mocno, wyczytując stąd, że na siebie samego tylko z pewnością liczyć może.

Stan rzeczy w Katalonii przybiera coraz groźniejszą postać. Generał Zurbano obstaje przy tém, że miasto Barcelona odpowiedzialném być ma za kroki powstańców. Dnia 22. otrzymał Pułkownik Echalecu rozkaz od tymczasowego Generał-Kapitana Katalonii, aby rozpoczął ogień przeciw Barcelonie i miasto to w perzynę obrócił, skoroby tylko z pod Igualady posłyszał huk z dział. Stósownie do dawnego swego przyrzeczenia zakomunikował Gubernator cytadeli Montjujch rozkaz ten konsulom zagranicznym, aby w miarę tego o ziomkach swoich radzili. Na doniesienie takowe zeszli się Konsulowie na radę, i wybrali z pośrodka siebie dwóch członków PP. Lesseps i Penleaze, którzy się mieli udać do Pułkownika Echalecu, i temuż przełożyć prośby za miastem. Konsulowie Anglii i Francyi układali się przez dwie godziny z Gubernatorem Monjujchskim, gdy tymczasem niezliczona moc ludzi na odpowiedź niecierpliwie czekała. Pułkownik Echacelu dał się nareszcie wymową Pana Lesseps skłonić do przyrzeczenia, że raz jeszcze nowych rozkazów od Generała Zurbany zasięgnie; jakoż wieczorem dnia 22. wysłał tym końcem dwóch oficerów do Igualdy. Wszakże rezultat téj umowy nie zaspokoił ani Konsulów, ani mieszkańców Barcelony: owszem, Konsulowie czynią przygotowania do zabezpieczenia swych ziomków, a mieszkańcy miasta wynoszą się tysiącami z wszystkiem, co im najdroższe. W dniach 23. i 24. nic stanowczego nie zaszło. Z barbarzyńskiego rozkazu Zurbany wnosićby należało, że Generał ten w nader krytycznem znajduje się położeniu, z którego tylko za pomocą nadzwyczajnych środków wydobyć się zdoła. Ma on i za sobą i przed sobą góry i wąwozy obsadzone przez powstańców. Według pewnych korrespondencyi ofiarował Zurbano Pułkownikowi Prim pojednanie, pozwalając mu się cofnąć bez przeszkody do Cerwery; ale dowódzca powstańców odpowiedział mu na to wezwaniem, aby wraz z wojskiem przeszedł na stronę insurekcyi.

Niemcy.

Z Regensburga, w Czerwcu.

Przybywają tu ciągle Dunajem statki ze zbożem, a przed kilku dniami przywiózł nawet statek parowy znaczny zapas zboża. Obfite te dowozy, jako też pewna nadzieja, że przy pogodném powietrzu plenne będzie żniwo, uspakajają mieszkańców i zniżą zapewne wysokie ceny zboża.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, d. 22. Czerwca.

Słychać, że wojska obce, które od rewolucyi w r. 1831. w Bolonii i innych miejscach na straży stoją pod nazwiskiem pułków Szwajcarskich, w jesieni do domów swoich powrócić mają. Liczba ich wynosi 4000 ludzi, a utrzymanie ich kosztuje tyle, ile 10,000 wojska regularnego. Politycznéj reakcyi w prowincyach tych obawiać się nie potrzeba. To także pomiędzy innemi spowodowało zapewne wyjazd posłów, francuzkiego i austryackiego do Wiednia; do czego dodać należy bliską podróż Papieża do Bolonii.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 7. Czerwca.

Dnia 1. b. m. przybył tu Xiążę Albrecht Pruski i odbywa kwarantannę w kiosku sułtańskim. Dnia 5. nowy Poseł Pruski miał posłuchanie u Sułtana.

Pan Butenieff podał Porcie w tym tygodniu notę, aby obiór Księcia Serbskiego ile możności przyspieszyć, gdyż zwłoka sprawę tę jeszcze bardziéj zagmatwaćby mogła. Porta odpowiedziała na to, że sprawa ta niezadługo ku zadowolnieniu wszystkich mocarstw załatwioną będzie. Zwraca jednak uwagę na rozdrażnione

usposobienie Serbów, nadmieniając, że ile możności ostrożnie postępować należy, ponieważ, gdyby rozpalona namiętność ludu do wybuchu przyjść miała, albo Porta gwałtownych środków chwycićby się musiała, albo też państwu opiekuńczemu polecić przywrócenie spokojności. Jak jedno tak drugie nabawiłoby Portę i Rossyą nieprzyjemności, a Europę pozbawiłoby powszechnego zaufania.

Z nad granicy tureckiéj, d. 20. Czerwca. Według listów ze Scutari było miasto to przed niejakim czasem teatrem grubych przestępstw pospólstwa tureckiego. Chciało ono wypędzić tamecznego Biskupa katolickiego, i z okazyi téj zburzyło klasztór jezuicki. Dotychczasowy Basza scutaryjski, który się w rzeczonéj sprawie zbyt nieczynnym okazał, odwołanym został, jak słychać, z rozkazem, aby się natychmiast do Konstantynopola stawił. Następcą jego mianują jakiegoś Osmana Baszę.

Rozmaite wiadomości.

WYJĄTEK z LISTU

Doktora Buchnera, Radzcy nadwornego bawarskiego, pisanego z Monachium dnia 30. Kwietnia b. r. do chemika Teodora Torosiewicza we Lwowie.

(Z Rozm. Lwow.)

»Polecone przez Pana naczynia aptéczne ze szkła kolorowego zaczynają w Niemczech bardzo wchodzić w używanie... I do was więc doszła już wieść o dziewczynie Maryi Furtner, którą można nazwać zagadką fizyologiczną. To, coście czytali o niéj po pismach publicznych, jest niezawodną prawdą. Będąc jeszcze dziecięciem dziewięcio lub dziesięcio-letniém, odwykała pomału od pokarmów, piła tylko czystą wodę. Rodzice jéj, prostoduszni kmiotkowie, wezwali lekarza, sądząc, że ona jest chorą. Ten, jak sama upewnia, zapisywał jéj lekarstwa, i témi właśnie przywiódł ją do choroby, że już wcale nic jeść nie mogła. Odtąd żyje tylko powietrzem i wodą, nie ma wypróżnień z kiszek, jest dość słabowitą, igła i kądziel całe jéj zatrudnienie, żadnéj innéj pracy, wymagającéj natężenia sił fizycznych, podjąć się nie może. Dla sprawdzenia tego poniekąd podejrzanego zjawiska, lékarz od sądu zesłany, wziął ją do swego pomieszkania, gdzie ją w ścisłym trzymano dozorze. Przekonano się: że Marya Furtner, mająca teraz 21 lat, nie biorąc żadnych pokarmów, tylko wodą studzienną żyje, że nie ma żadnych wypróżnień oprócz uryny i tego, co się przez skórę i oddech wydziela. — Lékarz doniósł o tém rządowi. Otoż za rozporządzeniem ministeryum umieszczono ją w głównym szpitalu w Mnichowie, gdzie przez pięć niedziel dniem i nocą pod najściślejszą zostawała strażą i codziennie po dwakroć ważoną była. Aby ją w najściślejszém trzymać odosobnieniu, opieczętowano okna jéj pokoju, zostawiwszy tylko otworem wentilatora. Dwie sióstr miłosierdzia pilnują ją nieustannie jak najtroskliwiéj. Pomimo to wszystko pokazało się jednak, że ta dziewczyna tylko powietrzem i wodą żyje. Ja sam, gdym ją odwiedzał, zastałem ją zdrową; nie jest ona nawet nad miarę chudą, ma przyjemne rysy twarzy, w których się maluje łagodność i niewinność; waży tylko trochę nad 70 funtów, jest dość małego wzrostu. Nie chce ona uchodzić za świętą, nie masz w tém także ani podstępu, ani spekulacyi, bo jéj rodzice nie są ubodzy. — Uryna jéj jest bardzo wodnistą, a od jéj pobytu w szpitalu, stała się jeszcze bardziéj; co jest rzeczą dziwną; jednakże składa się ona z takich części, jak zwyczajna, tylko że sole chloretowe stosunkowo są mniejsze. — Że u niéj gaz oddychalny, zawiera w sobie kwas węglowy, to się samo rozumie. — Temperatura jéj skóry i jamy ustowéj, jest daleko niższą niż u zdrowego człowieka, co téż inaczéj być nie może przy tak słabéj reprodukcyi w jéj organizmie. Mój syn będzie właśnie teraz rozbiérał wodę studzienną, którą ona pije w szpitalu, oraz i to źródło, z którego jéj w domu ojcowskim napój dawano. — Byłoby nader zadziwiającą rzeczą, gdyby też ta woda nie miała ani fosforanów ani cząstek żelaza. Na wszelki wypadek zjawisko to nader ciekawe w fizyologicznym względzie, nie jednę wywoła zmianę w teoryi, na któréj Liebieg oparł swoją fizyologiczną chemiję. — Dodać jeszcze muszę, że Furtner mało używa ruchu, że prędko słabnie na siłach i że długo sypia. Z tém wszystkiém reprodukcya w jéj organizmie, odbywa się bardzo słabo i zwolna.«

Kora akacyi zawiera truciznę. Podług postrzeżeń we Francyi poczynionych, kora zielona akacyi zawiera pewien rodzaj trucizny nader mocnéj. P. Husard, (Weterynarz) był świadkiem, jak ogier pełen zdrowia i życia, spożywszy nieco zielonéj kory akacyi, wkrótce zachorował i zdechł tak nagle, iż żadnych środków przedsięwziąć nie było można. Podług p. Delongshamps, kilku studentów wzięło z pustoty w usta trochę świeżéj gałązki akacyi i ssało jéj sok słodkawy; wkrótce wszyscy do-

stali mocnych womitów i zapadli w niebezpieczną słabość.

W Chersonie, twierdzy rossyjskiéj, rośnie drzewo brzoskwiniowe, które cesarzowa Katarzyna w roku 1781. zasadzić kazała. U samego spodu pnia ma siedm stóp i siedm cali grubości, na łokieć od ziemi, dzieli w się konary; ma trzydzieści sześć i pół stopy wysokości. Drzewo to rodzi rocznie dziesięć do dwanaście pudów owoców. W całéj południowéj Rossyi jestto jedyne brzoskwiniowe drzewo.

Budżet francuski. — Pewien francuzski finansista obliczył, że gdyby od założenia Rzymu aż do dzisiaj wkładano co minuta 20 sous do kassy skarbowéj, suma ta jeszcze nie wynosiłaby tyle co budżet francuzki na r. 1844. Od założenia Rzymu upłynęło 2596 lat, po 20 sous wkładając każdéj minuty, czyni na godzinę 60 na dzień 1440, na miesiąc 43,200, na rok 518,400, na 2596 lat 1,345,766,400 franków, do sumy więc budżetowéj na r. 1844. wynoszącéj 1,404,513,710 franków brakuje 58,707,310 franków.

Kamień grobowy Cesarza chińskiego. — Zwyczaj niesie, że przy koronacyi Cesarza chińskiego staje przed nim kamieniarz, trzymając w ręku na próbę kilka odłamów najpiękniejszego marmuru i przemawia do władzy niebieskiego państwa témi słowy: »Wybieraj niebieski Cesarzu, pod którym kamieniem mają spoczywać kości twoje!« — Przypomnienie grobu w chwili najświetniejszego blasku życia, jestto zaiste poskramiająca nauka!

Przeciszew.

Szkic historyczny 1701.—1709. przez Ad. An. Kosińskiego.*)

W obszernéj komnacie Przeciszewskiego dworca, przy końcu Grudnia 1701. r., dwóch starców żwawą między sobą prowadziło rozmowę, jednym z nich był właściciel miejsca, Albert Grzymała Przeciszewski, stolnik płocki, drugim Michał Pobóg na Bromierzu dziedzic, bielski starosta.

Wiek obu starców był ten sam — też same strony urodzenie ich widziały, od dzieciństwa sąsiadowali i przyjaźnili się z sobą, a przecież nie było potrzeba biegłego oka badacza, aby dojrzeć między niemi niezmierzoną różnicę — wywijała się ona w ich postawie i stroju, ryła się na licach i w oku. — Średniego wzrostu, lecz silny, kościsty, o czole latami w fałdy, szablą wrogów w szramy rozrytém, stolnik Przeciszewski widocznie był jednym z téj szlachty Stefana i Zygmunta Wazy, dla których honor więcéj ważył niż życie, w których sercu nie postała prywata, a cnota hasłem życia była. Inny charakter, inny wiek uosobniał się w tłustym, chociaż pięknego lica bielskim staroście, dla jego pulchnéj dłoni, utrudzeniem zapewne szabla byłaby, w oku czytałeś obłudę, miłość własną, interes osobisty, górujące nad zamiłowaniem dobra ogółu, cnót obywatelskich. Jak wiek siedemnasty, wiek silny rycerski wierny Bogu, królowi i krajowi, wybijał się a może i kończył na Przeciszewskim dziedzicu; tak osiemnasty, słaby, nikczemny, intrydze oddany poczynał się i piętnował w panu na Bromierzu. Lecz posłuchajmy ich rozmowy:

»A więc ostatnie twoje postanowienie panie bracie! jest«, kończył rzecz swoją starosta, »Sasa partyzantem pozostać, bronić sprawy króla, którego cały naród porzuca, którego samo niebo opuszczać zdaje się?«

»Nie Sasa Mospanie partyzantem chcę ja być, ale kraju mojego«, odparł brzęcząc po rękojeści swéj szabli dziedzic Przeciszewa, »dla mnie wiesz z dawna, Aszmości prywata niema żadnego baczenia, honor i powinność jak były tak pozostaną jedyną skazówką moich postępków.«

»Honor i powinność«, mruknął nieco szyderczo starosta i dodał—»Zważaj przecie Aszeci, na co się narażasz, co czynić zamyślasz. Szwedzki król silny, dwóch już pokonał monarchów i naszemu da radę, a wtedy Mospanie! biada wszystkim co mu jaki opór stawią: niezawodnie w perzynę pójdą ich włości, w jassyr poddani. Przypomnij sobie, co się działo za Jana Kazimierza, przypomnij sobie, ile czasu potrzebowałeś sam, aby zagoić rany owéj wojny, przyprowadzić do ładu i dobrego stanu twe mienie, Chceszże w jednym dniu nawet niweczyć owoc lat kilkudziesięciu zabiegów i pracy? z zamożnego obywatela przyjść na tułacza, żebraka?«

»A choćby i tak się stało, choćbyś nie fałszywym prorokiem był Mospanie starosto! przekonać mnie jeszcze nie zdołasz. Ja szlachcic staréj daty, za morze po naukę nie jeździłem, u Francuzów nie szukałem rozumu, ale w staropolskich cnotach schowowany, zejdę z niémi do grobu. Strata na majątku niczém mi nie ujmie honoru, a czyżbym go nie skalał idąc wbrew przekonaniu memu, łamiąc przysięgi prawemu poniesione monarsze?«

Starosta czoło w zmarszczki sfałdował, słowa stolnika widocznie do przekonania jego nie szły, może śmiesznemi zdały się nawet. Już chciał szydną i cierpką odpowiedzią wybuchnąć, gdy nagle jakąś nową myślą zabłysnęło oko —

*) Wyimek z Bibliijoteki warszawskiéj.

znalazł przekonanie, jak sądził wyborne, i przysunąwszy krzesło bliżéj do kolegi, z cicha, niby w sekrecie, chociaż nikogo nie było w komnacie! tak mu szeptał:

»A jeźlić szkody nie wstrzymują cię panie Albrechcie! to może własny interes podoła: słuchajże mnie pilnie, bo projekt jaki ci podam, niezawodne korzyści nietylko tobie, ale całemu domowi przyniesie. Odebrałem dzisiejszego poranka list od księcia prymasa, wiedz co mi pisze. Detronizacya Augusta jest jak gdyby pewną, król Jegomość szwedzki za pierwszy i nieodzowny warunek kładzie ją w traktowaniach z rzecząpospolitą. Panowie senatorowie, a szczególniéj ksiądz kardynał i nasz ziomek lwowski arcybiskup, zgadają się na to, idzie tylko o zezwolenie nas szlachty. Otóż ksiądz prymas obiecuje temu, który pierwszy przeciw Sasowi konfederacyą zawiąże, starostwo, dygnitarstwo, lub krzesło do wyboru. Rzecz dalipan piękna, pokusić się warto, masz wpływy i z rodu i z siebie między zagonową tutejszą szlachtą, nie potrzeba ci wiele starań, aby ją podburzyć i do ogłoszenia się przeciw Augustowi nakłonić; za twoim przykładem pierwszy pójdę, i w krótce da Bóg doczekać, ujrzymy się wspołem w senatorskiéj izbie. Niebezpieczeństwa niema żadnego; bo czyż w dowódzcach szwedzkiéj armii silnych protektorów nie znajdziem?« (d. c. n.)

Głos wdzięczności.

W Xięstwie Poznańskiém, w powiecie Wrzesińskim, wolna wieś Kaczanowo doznaje co rok nowych uczynności dowodów od swego rodaka WJMPana Józefa Kalasantego Jakubowskiego, Nauczyciela rządowego w Poznaniu. Przeto w rocznicę swéj stuletniéj wolności rodacy jego — wyszczególnieniem Jego dla nich dobroczynności — składają Mu niniejszém publiczną wdzięczność. Najprzód Mąż ten czcigodny, w roku 1834. własnym nakładem wystawił nam szkołę i tę w sprzęty potrzebne i w budynki uposażył; 2. dał na reparacyą dzwonnicy i kościoła; 3. sprawił na ołtarz figurę S. Jana; 4. franzle do obrusów; 5. poduszki na ołtarze; 6. kanony i umbraculum z wyzłoconemi ramami; 7. materyalne antepedium; 8. piękny kobierzec na gradus przed wielki ołtarz; 9. baldach; 10. kapę żałobną; 11. sukno żałobne; 12. chorągiew żałobną; 13. wielki rznięty krucyfiks własnéj, w młodym swym wieku, roboty; 14. już kilkanaście lat, jak rok rocznie wyprawia nabożeństwo za fundatorów naszego kościoła; 15. w 1834. starożytny portret JW. X. Kanon. Swinarskiego z Poznania sprowadził; a odprawiwszy nabożeństwo żałobne za duszę Jego, w kościele nam na najdroższą pamiątkę, zawiesił; 16. temuż pomnik wystawił; 17. w r. 1835. wyprawił pochowanie kości; 19. młodzieży do nauk i ubogim dopomagał; 20. w 1842. dnia 12. Lipca z zezwolenia JWX. Arcybiskupa Dunina, wyprawił pierwszy stuletni obchód za śp. JWX. Kanonika katedralnego poznańskiego Wawrz. Swiniarskiego, który wsi Kaczanowu w 1742. dał przywiléj na wolność. Lud Kaczanowa z rannym odgłosem dzwonów uroczyście dzień ten obchodził. Pan Jan Wroński, właściciel dziedzicznego szołectwa téj wsi, przybrał kościół, zmiankowany portret i przywilej w najpiękniejsze kwiaty i laury; a katafalk rzęsisto z gminą oświetlił. Na czytanych mszach św. młodzież szkólna śpiewała. Po wigiliach WJX. Twardowski, Dziekan Miłosławski odprawił sumę i kondukt z przytomném duchowieństwem. W tém przeszło 200 świec i lamp oliwnych gorzało, a gospodarze i gospodynie z świécami obecni wyśpiewywali nabożne pienia za duszę śp. JWJX. Waw. Swiniarskiego. Mowę miał Kaczanowski rodak JX. Jan Jakubowski Proboszcz w Murowanéj Goślinie »o błogich skutkach wolności i o winnéj za nie wdzięczności Bogu.« W końcu polecił modłom — z téj wsi przez te sto lat — dusze siedmiu rodaków xięży, i kilku wzorowych osób w świeckim stanie. Potém WJX. dziekan czule przemówił do ludu, zachęcając tém do bogobojności. — Po nabożeństwie Szan. Duchowieństwo odwiedziło tutejszą szkołę element. — gdzie młodzież okazywała różne własnoręczne gospodarcze wyroby; jako to: małe pługi, radła, brony i t. p., pochwaliwszy prace młodzieży, zachęcał ich WJX. Dziekan do dalszych postępów i na pamiątkę odbyłéj stóletniéj uroczystości rozdał im książeczki historyi naturalnéj, których Józ. Kal. Jakubowski w r. 1835. z upoważnieniem rządu w ilości 3,500 swym kosztem wydał i dla szkółek gratis ofiarował. Potém przyjął Sz. Duchowieństwo przyzwoicie. Niedawno przesłał nam do kościoła tablicę metalową opisującą pamiątkę odbytego stólecia. — W 1843. chce spełnić swoje przyrzeczenie i zakupić grunta na wieczysty fundusz dla szkoły kaczanowskiéj. — Czcigodny ziomku i współrodaku nasz W. Józefie Kal. Jakubowski! może obrazim Twą skromność... Przyjm zawsze, a szczególniéj w dniu dla nas najdroższym czcigodnych Twych Imienin, tę naszą z wdzięczności powinną serdeczną życzliwość: — oby Cię nam i cierpiącéj ludzkości Najwyższy w jak najdłuższe zachował lata!

Okazja do Moskwy.

Można dziś wprawdzie kolejami żelaznemi szybko i małym kosztem podróżować — lecz odbyć podróż w mgnieniu oka za złoty do Moskwy, i obejrzeć się po téj okazałéj Carów stolicy w przeciągu godzinki i być znowu w Poznaniu bez wszelkich trudów, jest to prawdziwe non plus ultra podróży, którą jednak przedsięwziąść może każdy, chcący w czasie od godziny 10. rannéj aż do wieczora zwiedzić wyborną Panoramę Pana Lexy na placu Kamlaryjnym wystawioną. Panorama ta nie stawia nam bynajmniéj oschłego, wątłego obrazu, owszem swojemi naturalnemi i świeżemi kolorami przenosi nas śród życia, tak iż nam się zdaje, że jesteśmy rzeczywiście na galeryi Paskowskiego pałacu, że mamy istonie przed sobą pałace, domy, kościoły, ogrody, ludzi i im dłużéj zatrzymujemy się na tym świetnym punkcie, im głębiéj zatapiamy się niejako w rozpatrywaniu, tém żywszą staje się nasza wyobraźnia, tém doskonalszą ułuda. Radzimy z zupełnego przekonania każdemu, aby sobie nieodmówił tego przedziwnego widoku dzieła kunsztu, tém bardziéj mogąc go tak małą okupić ofiarą.

K.

Przedawszy moją aptekę Panu Aptekarzowi O. Legal oddawszy mu ją dnia 1. m. b., składam moje najpowinniejsze dzięki za obdarzanie mnie dotąd zaufaniem, łącząc z niemi prośbę o łaskawe tegoż na mojego następcę przelanie.

Kościan, dnia 3. Lipca 1843.

C. J. Laube.

Powołując się na doniesienie powyższe polecam się łaskawym względom z oświadczeniem, iż starać się będę najsumienniéj o zachowanie sobie zaufania okazywanego mojemu poprzednikowi i utrzymanie apteki w dotychczasowéj wziętości.

Kościan, dnia 3. Lipca 1843.

O. Legal.

W sobotę dnia 8. Lipca 1843. wielki koncert ogrodowy na Szelągu. Początek o godzinie 6téj wieczornéj.

Poszukiwane jest kupno dóbr ziemskich, bądź w W. Xięstwie Poznańskiém, bądź w Królestwie Polskiém. — Poszukujący liczyć gotów 60,000 do 80,000 Tal. W biórze moim można bliżéj powziąść języką.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1843.

Jakób Krauthofer,
Rzecznik i Notariusz.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 5. Lipca. 1843. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	25	—	1	27	6
Zyta . dt.	1	21	—	1	22	—
Jęczmienia dt.	1	11	—	1	12	6
Owsa . dt.	1	1	—	1	1	6
Tatarki dt.	1	14	6	1	16	—
Grochu . dt.	1	23	—	1	25	—
Ziemiaków dt.	—	22	—	—	23	—
Siana cetnar	1	5	—	1	6	—
Słomy kopa	6	20	—	6	25	—
Masła garniec . . .	1	15	—	1	16	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 9. Lipca 1843. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciagu tygodnia od dn. 30. Czerwca do 6. Lipca 1843. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Wik. Fadrański.	— —	2	2	2	4	2
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Mans. Fabisch.	— —	2	—	3	3	2
W kościele S. Wojciecha . . .	- Mans. Celler.	— —	—	—	1	—	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	3	2	1	1	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Praeb. Grandke.	X. Pr. Amman.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . .	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	-	—	—
W klaszt. Siostr miłosierdzia .	Kleryk Prokop.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	3	1	4	3	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	—	2	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	1	—	2	1	1
		Ogółem . . .	11	7	13	12	8